

opusdei.org

Nieżłomny Błogosławiony Stefan Wyszyński (cz. 6)

Przez cierpienia ku Bożej
chwale.

25-11-2021

Niejako w odpowiedzi na *Non possumus!* Kościoła w Polsce, 25 września 1953 r. w nocy Prymas Polski został aresztowany przez komunistów i wywieziony z Warszawy w nieznanym kierunku. „Dziś uroczystość patrona stolicy,

błogosławionego Władysława z
Gielniowa – zapisał prymas
Wyszyński – wreszcie wszystko się
wyjaśniło. Jeden z panów zdjął palto,
wyjął z teki list i, otworzywszy, podał
papier, zawierający decyzję Rządu.
(...) Mam natychmiast być usunięty z
miasta. Nie wolno mi będzie
sprawować żadnych czynności
związanych z zajmowanymi
dotychczas stanowiskami. Prosił,
abym to przyjął do wiadomości i
podpisał. Oświadczyłem, że do
wiadomości tego przyjąć nie mogę,
gdyż w decyzji nie widzę podstaw
prawnych. Przedstawiciele rządu
tyle razy prowadzili ze mną
rozmowy – i pan Mazur, i pan
prezydent Bierut. Jeśli są
niezadowoleni z mojego
postępowania, znali drogę, na jakiej
mogli mi to powiedzieć. Decyzji tej
nie mogę poddać się i dobrowolnie
tego domu nie opuszczę. (...)
Urzędnik nalega, bym przystąpił do
zabierania swoich rzeczy.

Odpowiadam: nic nie zabieram, ubogi przyszedłem do tego domu i ubogi stąd wyjdę. Przyniesiono mi palto i kapelusz. Wziąłem brewiarz i różaniec. Wstąpiłem na chwilę do kaplicy (...). Z progu raz jeszcze spojrzałem na obraz Matki Bożej Jasnogórskiej wiszący nad wejściem do Sali Papieskiej, raz jeszcze złożyłem protest i wsiadłem do samochodu”.

Prymas został przewieziony do Rywałdu, niedaleko Grudziądza, gdzie przebywał do 12 października 1953 r. „Rozpoczynam więc życie więźnia – relacjonował – słowa tego używać nie można, gdyż otoczenie moje protestuje: to nie jest więzienie... Postanawiam sobie tak urządzić czas, by zostawić jak najmniej swobody myślom dociekliwym. I dlatego po Mszy Świętej rozpocząłem lekturę kilku książek na zmianę, by różnaitość tematu chroniła od znużenia...

Lekturę przerywam odmawianiem godzin kanonicznych, by w ten sposób pracę łączyć z modlitwą”.

Drugi etap uwięzienia trwał od 12 października 1953 r. do 6 października 1954 r. Prymas został przetransportowany do Stoczka koło Lidzbarka Warmińskiego. Tak notował: „Życie tu upływało niezwykle szybko. Porządek dzienny nie uległ zmianom i był zachowany z dokładnością więcej niż zakonną: 05.00 – wstanie; 05.30 – prima i modlitwy poranne; 05.45 – rozmyślanie; 06.15 – *Angelus Domini*; przygotowanie do Mszy; 06.30 – pierwsza Msza Święta; 07.15 – druga Msza Święta; dziękczynienie; 08.15 – śniadanie; 08.45 – godziny brewiarzowe, cząstka różańca; 09.15 – praca przy książce; 11.15 – nawiedzenie kierownictwa; 13.00 – obiad; adoracja Najświętszego Sakramentu; 13.30 – spacer i czas wolny; 15.00 – nieszpory i cząstka

różańca; 15.30 – praca przy książce;
18.15 – *matutinum cum laudibus*;
19.00 – wieczerzy, lektura niemiecka;
20.00 – różaniec w kaplicy i modlitwy
wieczorne; śpiewy kościelne; 20.45 –
praca, lektura, spoczynek”.

W dniu uroczystości Niepokalanego
Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8
grudnia 1953 r., uwięziony prymas
dokonał „Aktu Osobistego Oddania
się Matce Bożej”. Od 6 października
1954 r. do 26 października 1955 r.

Ksiądz Prymas przebywał w
więzieniu w Prudniku Śląskim,
niedaleko Głogówka. „Dzieje Narodu
niekiedy się powtarzają – wspominał
– czytając *Potop* Sienkiewicza,
uświadomiłem sobie właśnie w
Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej
wielkiej dacie. Byłem przecież
więziony tak blisko miejsca, gdzie
król Jan Kazimierz i prymas
Leszczyński radzili, jak ratować
Polskę z dmętów. (...) Gdy z kolei i
mnie powieziono tym samym

szlakiem, z Prudnika na południowy wschód, do czwartego miejsca mego odosobnienia, w góry, jechałem z myślą: musi powstać nowy akt Ślubowań odnowionych!”.

Od 27 października 1955 r. do 28 października 1956 r. Prymas przebywał w więziennej izolacji w Komańczy. Był to szczególny czas modlitwy i skupienia. 26 sierpnia 1956 r. złożył Śluby Jasnogórskie, podczas gdy naród składał je na Jasnej Górze, a potem przeprowadził wielkie akcje: Milenijny Akt Oddania Maryi za Kościół Chrystusowy na świecie i nawiedzenie obrazu Jasnogórskiego w domach Polaków. „Ksiądz Prymas wierzył w zwycięstwo Maryi – wspominała Maria Okońska – w więzieniu napisał «Jasnogórskie Śluby Narodu» – na ich podstawie, po uwolnieniu podjął ogromną akcję odrodzeniem narodu, zwaną «Wielką Nowenną Tysiąclecia»”.

„Kiedy spotkałem go w Komańczy, żeby przywieźć do Warszawy po zwolnieniu z uwięzienia, to mi łzy stanęły w oczach, tak był wymizerowany bardzo. Sutanna na nim wisiała prawie. Tymczasem to on zwrócił się do mnie: nie trać nadziei, bracie kochany, troszkę odpoczniemy i zacznie się życie od początku” – wspominał Stanisław Maciejak, wieloletni kierowca prymasa Wyszyńskiego.

Prymas powrócił z uwięzienia do Warszawy 28 października 1956 r. Był owacyjnie witany. Tak o tym opowiadał: „Pragnąłem od razu jechać z Komańczy do Warszawy przez Jasną Górę, ale odpowiednie czynniki nagliły do pośpiechu, aby wcześniej stanąć w stolicy. I tak się przedziwnie złożyło, że właśnie w dniu Uroczystości Chrystusa Króla stanąłem w moim prymasowskim domu na Miodowej”.

Od 6 maja do 17 czerwca 1957 r. przebywał w Rzymie, gdzie wręczono mu insygnia kardynalskie, ofiarowane przez papieża w 1953 r. Tak to sam relacjonował: „Wdzięczny jestem Polonii rzymskiej, która przybyła tu, by radować się razem z otrzymaniem przez mnie kapelusza kardynalskiego. To nie ja jednak go otrzymałem. Otrzymała go Polska – *Polonia semper fidelis!* Ona to sobie wysłużyła. Ona przez to doznała wzmocnienia. Kapelusz kardynalski to order na piersiach wierzącej Polski”.

www.niezlomnyblogoslawiony.pl

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/niezlomny-blogoslawiony-stefan-wyszynski-cz-6/> (22-03-2026)